

IX Ka 499/13

Wyrok
w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 25 września 2013 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Aleksandra Nowicka

Protokolant: st. sekr. sąd. Magdalena Maćkiewicz

przy udziale

po rozpoznaniu w dniu 24 września 2013r.
sprawy **Z. R.** obwinionego z art. 90 kw i art. 92§1kw

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu z dnia 9 lipca 2013 r. sygn. akt II W 343/13

1. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Grudziądzu) kwotę 50,- (pięćdziesiąt) złotych tytułem zryczałtowanych wydatków za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt IX Ka 499/13

UZASADNIENIE

Z. R. został obwiniony o to, że w dniu 17 stycznia 2013 roku około godz. 11:55 w G. przy ul. (...) parkował pojazd N. (...) o nr rej. (...) w sposób utrudniający wyjazd z w/w posesji, przed wjazdem na miejsce parkingowe nie zastosował się do znaku B-2 zakaz wjazdu tabliczką o treści nie dotyczy pracowników Sądu i mieszkańców budynku (...)

- tj. o wykroczenie z art. 90 kw, 92 § 1 kw

Wyrokiem z dnia 9 lipca 2013 r. Sąd Rejonowy w Grudziądzu, sygn. akt II W 343/13, uznał obwinionego za winnego tego, że w dniu 17 stycznia 2013 roku około godz. 11:55 w G. przy ul. (...) na drodze wewnętrznej parkując pojazd N. (...) o nr rej. (...) nie zastosował się do znaku B-2 zakaz wjazdu z tabliczką o treści nie dotyczy pracowników Sądu i mieszkańców budynku (...), tj. wykroczenia z art. 92 § 1 kw i za to, na podstawie art. 92 § 1 kw, wymierzył mu karę nagany.

Zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 zł zryczałtowanych wydatków postępowania.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca obwinionego**, zarzucając obrazę przepisów prawa materialnego, tj.:

-Art. 92 § 1 kw poprzez błędne zastosowanie i interpretację poprzez uznanie, że jeśli po znaku B-2 zakaz wjazdu zarządca drogi umieścił tabliczkę o treści nie dotyczy pracowników sądu i mieszkańców budynku (...), to wyjątek ten nie może swoim zakresem obejmować także zgody na wjazd do budynku przy ul. (...) przez właściciela posesji (...) sp. z o.o. reprezentowanego przez jego organ-prezesa zarządu

-Art. 1 kw poprzez błędne przypisanie obwinionemu odpowiedzialności za wykroczenie z powodu braku społecznej szkodliwości

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie obwinionego od popełnienia przypisanego mu wykroczenia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy obwinionego nie zasługuje na uwzględnienie.

Aprobując w całości bezsporne w przedmiotowej sprawie ustalenia faktyczne, stwierdzić należy, że skarżący nieskutecznie kwestionował ocenę prawną zachowania obwinionego, dokonaną przez sąd I instancji. Sąd ten prawidłowo uznał, że zachowanie obwinionego, polegające na wjeździe na teren drogi dojazdowej do parkingu sądowego, przy której ustawiony jest znak „zakaz wjazdu”, było bezprawne i społecznie szkodliwe, a w konsekwencji - słusznie skazał go za popełnienie wykroczenia z art. 92 § 1 kw, którego znamiona wypełnił jego czyn.

Sąd orzekający przekonująco wykazał w pisemnych motywach orzeczenia, dlaczego obwinionego nie można było zaliczyć do grona podmiotów uprawnionych do poruszania się przedmiotową drogą. Odnosząc się do argumentów podnoszonych przez niego w toku postępowania, wyjaśniono szczegółowo, z jakich powodów niemożliwe było podzielenie jego odmiennego poglądu w tej kwestii. Ograniczając się do polemiki z w/w stanowiskiem i wskazując w apelacji powtórnie na to, w jaki sposób - zdaniem obrony - rozstrzygnąć należało to zagadnienie, wokół którego w zasadzie ogniskował się spór w przedmiotowej sprawie, skarżący nie wykazał, by rozumowanie sądu nosiło znamiona dowolności.

Zastrzeżeń nie budzi przyjęcie, że to wyniki wykładni językowej pojęć użytych na tabliczce winny mieć przesądzające znaczenie przy dokonywaniu oceny, czy konkretny podmiot należy do kręgu podmiotów, którym przyznane zostało stanowiące wyjątek od ogólnej zasady, uprawnienie do wjazdu na drogę dojazdową. Oczywiście błędne jest przekonanie, że subiektywne przeświadczenie obwinionego, że jako prezesowi spółki (...), do której należy budynek przy ul. (...), jemu również taki przywilej powinien przysługiwać, powzięte w oczywisty sposób wbrew literalnej treści znaku umieszczonego przy drodze przez uprawniony do tego podmiot, w oparciu o rozszerzającą interpretację pojęcia „mieszkaniec”, dawało obwinionemu uzasadnione prawo do zignorowania znaku. Czym innym są jednak uprawnienia właścicielskie w stosunku do budynku zlokalizowanego przy ul. (...), a czym innym prawo wjazdu na prowadzącą do tej nieruchomości drogę wewnętrzną, zarządzaną przez inny podmiot, na której miał prawo - zgodnie z ustawionym tam przez ów podmiot znakiem, o którego treści obwiniony doskonale od dawna wiedział - odbywać się jedynie ograniczony ruch, tj. precyzyjnie wyliczonych na tabliczce, konkretnego rodzaju pojazdów. Wykonywanie uprawnień właścicielskich - działanie w charakterze reprezentanta właściciela bezsprzecznie może odbywać się tylko w zgodzie z obowiązującym porządkiem prawnym. Uważając za niedopuszczalne tak wąskie zakreślenie kręgu podmiotów uprawnionych do wjazdu na tę drogę, obwiniony winien był wyrazić swój protest w stosownym trybie. Zwłaszcza w sytuacji, gdy - jak wynika z treści apelacji - ów stan rzeczy był mu od dawna doskonale znany i wcześniej bez zastrzeżeń akceptował on fakt, że pojazdy - ogólnie mówiąc - związane z właścicielem nie mają automatycznego prawa do pojawiania się na tejże drodze i konieczne jest każdorazowe wyjednywanie na ich wjazd zgody podmiotu, który postawił znak („wjazd innych pojazdów z oznakowaniem, że należą do właściciela nieruchomości lub wjeżdżają tam za jego zgodą był [przez stawiającego znak] tolerowany” - k. 77). Przy czym, nie jest wcale takie oczywiste, jak sądzi skarżący, że wjeżdżając na drogę dojazdową w okolicznościach opisanych w zarzucie wniosku o ukaranie, obwiniony w ogóle występował w roli reprezentanta właściciela nieruchomości, do której m.in. ona prowadzi. Sporne jest już to, czy wizyta obwinionego w celu wykonania bliżej niesprecyzowanych przez niego nigdy w toku postępowania czynności „związanych z rozeznaniem sytuacji mieszkalnej nieruchomości przy ul. (...)”, w ogóle mogłaby zostać poczytana za należącą do sfery reprezentacji podmiotu, do której uprawnienie posiada obwiniony. To, że zdarzenie objęte wnioskiem o ukaranie miało miejsce w godzinach pracy, będącego prezesem zarządu spółki (...), obwinionego na drodze dojazdowej do nieruchomości należącej do tej spółki, nie oznacza jeszcze, że obwiniony występował wówczas za jej organ, jakim jest zarząd. Nie można też nie zauważyć, że to dopiero owo enigmatycznie wskazane „rozeznawanie” stanowiłoby ewentualnie realizację uprawnień właścicielskich. Immanentnym warunkiem jego przeprowadzenia nie jest natomiast wjazd samochodem na drogę dojazdową. Wdawanie się w dywagacje na ten temat jest jednak zbędne, skoro z przedłożonej przez obwinionego do akt sprawy obszernej dokumentacji nie wynikało, by tego konkretnego

dnia, w tamtym czasie, pojawił się w tamtym miejscu w ramach wykonywania obowiązków służbowych, tj. działając za właściciela budynku. Potwierdzała one w istocie jedynie to, że (...) miał na terenie owej nieruchomości sprawy, które wymagały załatwienia (planowana sprzedaż i związane z tym wysiedlenia mieszkańców). Sąd I instancji prawidłowo ocenił tę kwestię.

W oczywisty sposób nie można natomiast zaakceptować poglądu, że obwiniony był uprawniony do wjazdu na drogę dojazdową tylko z racji tego, że poruszał się wówczas pojazdem, który można by na gruncie jego stosunku pracowniczego określić mianem służbowego, tj. takim pojazdem, który na mocy uzgodnień z pracodawcą, za zwrotem kosztów mógł wykorzystywać przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Taka interpretacja pojęcia „pojazd służbowy” prowadziłaby do absurdalnych konsekwencji.

Zastrzeżeń nie budzi również prawidłowość dokonanej przez sąd oceny społecznej szkodliwości czynu obwinionego. Prawdą jest, że czyn ów nie spowodował dolegliwych skutków. Skarżący całkowicie pomija jednak to, że obwiniony w pełni świadomie zachował się w sposób sprzeczny z treścią znaku. Nie stanowiło to wprowadzanie z jego strony wyrazu lekceważenia dla porządku prawnego, ale błędne przekonanie co do przysługiwania mu uprawnień, którym się kierował, trudno uznać za usprawiedliwione, skoro pozostawało w sprzeczności z jednoznacznością w swej wymowie treścią tabliczki. Trudno zgodzić się również z tym, że czyn jego „nikomu nie zagrażał”, a „żadne dobro nie zostało naruszone”. Znak B-2 postawiony został wszak przez podmiot zarządzający drogą dojazdową przy wjeździe na nią po to, by ograniczyć odbywający się tam ruch pojazdów. Droga ta nie miała statusu drogi publicznej, a sam zakaz wjazdu nie stał na straży najistotniejszych w ruchu drogowym reguł. Wjazd na nią pojazdu nieuprawnionego bezpośrednio godził jednakże w cel, jaki przyświecał podmiotowi, który korzystając ze swoich uprawnień, postawił znak, uznając za pożądane ograniczenie tam ruchu. Z uwagi na status drogi brak było wprowadzanie podstaw do przypisania obwinionemu popełnienia wykroczenia z art. 90 kw, jednakże jednocześnie oczywistym w świetle zgromadzonych dowodów jest, że jego zachowanie: nie tylko wjazd na drogę, ale i zaparkowanie na niej, w związku z gabarytami jego pojazdu, poważnie utrudniło dostęp do posesji uprawnionemu podmiotowi także poruszającemu się samochodem o większych gabarytach. Zważywszy na powyższe, stwierdzić należy, że jakkolwiek czyn obwinionego nie był zupełnie pozbawiony społecznej szkodliwości, to w oczywisty sposób nie da się określić go mianem poważnego, wymagającego surowego napiętnowania, naruszenia prawa. Sąd meriti słusznie uznał w tej sytuacji, że wobec będącego osobą niekaraną obwinionego, który dotychczas prezentował pożądaną postawę wobec porządku prawnego, najłagodniejsza kara, tj. nagana, stanowić będzie wystarczającą do zabezpieczenia realizacji wszystkich celów ukarania, reakcją na niego.

W trakcie analizy akt sprawy pod kątem zaistnienia przesłanek z art. 104 kpw i art. 440 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, Sąd Okręgowy nie dopatrzył się uchybień, które skutkować musiały uchyleniem zaskarżonego orzeczenia niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów.

Na podstawie art. 119 kpsw w zw. z art. 636 kpk w zw. z art. 627 kpk oraz § 3 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z dnia 15 października 2001 r.), sąd odwoławczy zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 50 zł tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania odwoławczego.